

E-book czy książka papierowa

Chciałabym dołączyć do wypowiedzi Pana Aleksandra Sowy własne spostrzeżenia, dotyczące moich osobistych, w tym temacie, doświadczeń.

Na Eiobie przeczytałam świetny artykuł pisarza i wydawcy Aleksandra Sowy, zatytułowany „Self-publishing, czyli jak samodzielnie wydać książkę?”.

Autor jest profesjonalistą i w sposób bardzo przystępny i klarowny przedstawił zalety self-publishingu. Zwrócił też uwagę na fakt jego niedoceniań przez wielu potencjalnych czytelników.

Chciałabym dołączyć do wypowiedzi Pana Aleksandra Sowy własne spostrzeżenia, dotyczące moich osobistych, w tym temacie, doświadczeń.

Panuje przekonanie, że nie ma to, jak wziąć do ręki pachnącą farbą drukarską, tradycyjną „papierową” książkę. Przyznam, że ja też tak wolę. Czytanie na ekranie komputera z pewnością jest uciążliwe. Nie dysponuję, niestety, czytnikiem e-booków, podobnie, jak większość polskich czytelników. Ale na pewno go kupię, bo wierzę, że self-publishing ma przyszłość.

Wyobraźmy sobie chociażby kogoś, kto musi, jako student czy z racji wykonywanego zawodu, dużo podróżować i, jednocześnie korzystać z wielu publikacji. Ile papierowych książek można wziąć ze sobą w podróż? Przewaga czytnika jest tu ewidentna. Ponadto czytniki umożliwiają edycję czytanego tekstu, podkreślanie, robienie notatek, itp. Dla uczących się to duże udogodnienie.

Wielu potencjalnym czytelnikom self-publishing kojarzy się z literaturą gorszego gatunku. Uważają, że naprawdę dobre książki wydawane są tylko w formie tradycyjnej. Z takimi opiniami zetknęłam się także ze strony moich znajomych. Wynika to ze stereotypów, jakie narosły wokół rynku wydawniczego w Polsce.

Jakość i drukowanych i elektronicznych utworów bywa różna, na co w swoim artykule zwrócił uwagę Pan Aleksander.

Wśród tradycyjnych wydawnictw są i takie, które, de facto, pracują na zlecenie i można w nich, bez żadnego problemu, wydać swoją książkę. Tyle, że to słono kosztuje. Niektóre oferują, w ramach tej ceny, odpowiednią promocję i reklamę.

Joanna Rowling, autorka „Harry’ego Pottera”, była odrzucana kilkanaście razy, zanim trafiła na wydawcę, gotowego zaryzykować.

Po jej spektakularnym sukcesie, niektóre wydawnictwa otworzyły się na debiutantów-amatorów. A sami amatorzy, zachęceni oszałamiającą karierą „Harry’ego”, zdecydowali się wyciągnąć z szuflad swoje utwory.

Forma wydania książki niczego, zatem, nie determinuje.

Pytanie, jak pośród milionów oferowanych książek znaleźć coś odpowiedniego dla siebie. Jest to faktycznie trudne.

Pisałam już w artykule o autorytetach i własnym guście, że stawiam na to drugie. Literatura jest sztuką i, jako taka, jest subiektywna w odbiorze. Nie ma na świecie ani jednej książki, która, bez wyjątku, podobałaby się wszystkim.

Self-publishing kieruje się raczej ku indywidualnym gustom czytelników niż ku opiniom recenzentów. Dlatego coraz więcej self-publisherów oferuje możliwość zapoznania się z darmowym fragmentem utworu, przed podjęciem decyzji o ewentualnym zakupie całości.

Jak dla mnie, ta forma wydaje się być najbardziej optymalną i na pewno najuczciwszą. To tak, jak z możliwością przymierzenia sukni czy pantofli przed ich zakupem. Sami najlepiej ocenimy, czy nam pasują.

Zawsze namawiam do kierowania się własną opinią, nie tylko przy kupnie książek. Nie bójmy się e-booków. One na pewno wyprą książki papierowe. Chociażby ze względów ekonomicznych. Jest wiele książek, które wydawane są w

formie i papierowej i elektronicznej. Z reguły cena e-booka stanowi połowę ceny książki drukowanej.

Weźmy też aspekt ekologiczny. E-book pozwala oszczędzać papier. W skali globalnej, z całą pewnością, przekłada się to na ochronę środowiska.

Jest i inny, nader istotny aspekt. Self-publishing redukuje ilość pośredników, zarabiających na pracy autora (co ma bezpośredni związek z niższą ceną). Jest korzystny i dla twórców i dla czytelników.

Ja jestem za.

Alicja Minicka

<http://mysli-o-ludziach.blog.onet.pl>



Autor: Alicja Minicka

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl